

GONIEC

WOJEWODZTWA AUGUSTOWSKIEGO.

Nr 9.

Dulce et decorum est pro Patria mori.

SŁAWKI, dnia 14. Stycznia 1851. roku.

RÓŻNE WIADOMOŚCI

z Kurjera Polskiego.

W Sandomierskiem zawiazalo się Towarzystwo Robiet, które każdemu mężczyźnie młodemu, zdolnemu do noszenia brońi, bez słusznych zaś przyczyn w domu pozostajacemu, postanowilo przesyłać wyzeczono ~~z~~ jęczą skórką obszyte. Odbyto już kilka posiedzeń bardzo ożywionych. Jedna z odcennych wniosła, ażeby dar towarzystwa przesyłać i nadkompletnym adjutantom i członkom sztabu w gwardji, ruchomej gdzie bardzo wielu gromadzi się, unikając służby liniowej, a zawierawszy axellanty brzęczy po bruku i po teatrach. Słychać, że podobne towarzystwo zawiazuje się i w Warszawie; oprócz głównych celów Sandomierskich, Warszawianki zwróciły uwagę na tych śmiałków, co to dokazują po kawiarniach, krzyczą wszędzie, a nieuczają się musztry, i nie idą w pole.

Należałoby i w Województwie Augustowskiem pomysleć o zawiazaniu podobnego patriotycznego towarzystwa, co nas tylko wstrzymać powinno, to obawa, ażeby nie zabrakło zagiecznych skórek; jest u nas po rozmaitych biórach dosyć młodzieńców dobrze zbudowanych, wolnych, których nie

niewymawia, ażeby w obronie kraju stanąć nie mieli; a przecież są głuchemi na głos Ojczyzny. — Raczcie więc szanowne Polki pójść za przykładem Sandomierzanek, a amatorowie myślistwa zechcą pośpieszyć z dostarczeniem zagiecznych skórek, przez sam wzgląd, że nie jeden z panów amatorów będzie uczestnikiem darów towarzystwa o którym mówimy.

— Powiadają, że w Görlitz regencji Lignickiej, landwer tamtejszy wprost oświadczył, iż przeciwko Polakom walczyć nie myśli.

— W Wiedniu publiczność mocno sprzyja walecznym i szlachetnym Polakom, jak się wszędzie wyrażają: Rosjan nie lubią.

— Znowu kilku Oficerów z wojska Rosyjskiego przeszło do naszych.

— Młodzież akademicka ujęła w tych dniach szpiega żyda *A. Eisenbauma*, gospodarza i nauczyciela w szkole żydowskiej. Wiadać, że ś. p. rząd, bał się istotnej oświaty nawet żydów.

— W dniu 6. b. m. podeszły włościanin dawny wojskowy, sprzedawszy parę wołów, ubrał siebie i trzech dorosłych synów, i w postawie wojennej stanął przed Dyktatorem,

polecając siebie i swoje dzieci na usługi Ojczyźnie. Widok taki wszystkich obecnych rozczulił.

— Nowy batalion pierwszego pułku piechoty liniowej, w ubramiu bojowym, stanął w Warszawie w zeszły czwartek. Dyktator oglądał z rozczuleniem i troskliwością walecznych. Widziano ~~obok~~ tego batalionu maszerującą kobietę z całym pakunkiem i bronią.

— Tegoż dnia na czele oddziału Mazurów, przejeżdżali przez stolicę dwaj Xięża z całym uzbrojeniem i z chorągiewkami w ręku. Tegoż dnia, widziano dwóch Bernardynów podobnie prowadzących ochotników do świętej walki. Witano sługi Boga i Ojczyzny z zapalem.

— Z gwardji akademickiej przeszło wybrał Dyktator 120. do swojej strazy. Do tego zaszczytu kolejno wszyscy gwardjacy przypuszczani być mają. Na teraz wybrana część wyrusza niebawem w pole. Kapitanem ich mianowany *Zeno Niemcewicz*; Porucznikami *Mejsner Józef* i *Górczyński Seweryn*, poruci; Podporucznikami *Piwowski* i *Liedke*. Cała młodzież technicznie najszlachetniejszym zapalem.

— W Warszawie zaczynają naśladować chwalebny przykład obywateli z Anglii: składają już na ofiarę ojczyźnie obrączki ślubne.

— Formuje się kompania artylerji gwardji narodowej Warszawskiej. Najwięcej składają ten korpus Profesorowie Uniwersytetu i szkoły Politechnicznej, tudzież starsi Magistrowie nauk w różnych wydziałach.

— Kilkunastu służących Polaków przy X. *Konstantym*, przybyli do Warszawy z *Wysokiego Łitewskiego*, gdzie nateraz jest *Xiążę*. Powiadają, że jakiś żydek donosi

tam wiadomości Warszawskie; tém lepiej, niechaj wrogi nasze wiedzą o naszym zapale, jedności ducha, przed którym drzeć powinni.

— Jeden z Dzienników Paryżkich pisze, że Rosjanie, kiedy Cesarz donosił im o Polskim powstaniu i wezwał ich na pomoc, ukłękli i przysięgli mu wierność. Dodaje tenże Dziennik przytém te słowa: Polacy nie klękali przed swoim Dyktatorem, stojąc wzniesli czapkę wolności i bagnety, otoczyli Naczelnika z zaufaniem i miłością, i przysięgli zwyciężyć lub umrzeć. Oto jest lud wielki i waleczny!...

— Wkrótce etat naszego wojska czynnego i regularnego, wynosić będzie niezawodnie 100.000. piechoty, i 50.000. jazdy. Nie liczymy w to artylerji silnej i umiejętnie prowadzonej, gwardji ruchomych i pułków ochotników.

— Słychać, że szanowny i waleczny *Kniaź* *ziedez* będzie wezwanym, aby objął dowództwo Gwardji narodowej w całym Królestwie Polskim.

— Francuzi zamieszkali w Warszawie, należący także do Gwardji narodowej, podali do Dowódzcy jej zapytanie: czy Gwardja narodowa będzie użyta zewnątrz stolicy, czy też jedynie pozostać na strzeżenie wewnętrzzego bezpieczeństwa miasta? W takim bowiem razie, upraszają o uwolnienie ich od tego obowiązku, celem zaciągnięcia się do pułków regularnych, aby tam znaleźć pole okazania mężstwa i poświęcenia się dla przybranej ojczyzny i świętej sprawy wolności. Gdyby to kręk współpracowników tych, co w trzech dniach Lipca dali wielką naukę światu.

— W dniu 7. b. m. wieść się rozeszła, że *P. Matuszewicz* Posel Rosyjski w Londynie, podał się do dymissji.

— Jenerał *Zymirski* uczynił następujące ofiary: dostawia 6. ludzi uzbrojonych swym

kosztem, składa 45,000. złp. na potrzeby kraju, i przyrzeka przez ciąg wojny nie pobierać płacy przywiązanej do tego stopnia.

— Wczoraj Dyktator ogłosił trzecie bataliony 1. półku liniowego, i 1. półku strzelców, uformowane z dymisjonowanych żołnierzy i ochotników. W liczbie ostatnich widziano takich, którzy ledwo co doszli dojrzałego wieku.

— Obywatel który wczoraj powrócił z Krakowa, powiada: mówiono tam, że wojska Austriackie mają się ścigać nad granicą Polski. Dla Niecia *Reichstadt* przeznaczono kwaterę w Tarnowie; — że Prezes Senatu rzeczy wspólnej Krakowskiej, zażądał od Dowódcy wojsk Austriackich przysłania 1,000 wojska dla utrzymania porządku. że *Mijeraniowski* wydawca *Gazety Krakowskiej*, ujechał do Austrii, lecz go wróciła władza pograniczna tego kraju.

Wiadomości Zagraniczne.

z PARYŻA 28. Grudnia.

Pismo o *Polsce* przez *Jenerała Dubourg* wyszło z druku. Jeden z Dzienników tak o nim mówi:

„W chwili, w której wypadki prędzej postępują niżeli uwagi które nad niemi czynićby można, lecz zwłoki winniśmy w krótkości przynajmniej wspomnieć o piśmie *Jenerała Dubourg* pod tytułem: o *Rewolucyach w Polsce*. — Zarody rozprzeczienia jakie mieści w sobie Państwo Rosyjskie, źródło sily wspaniałomyślniej Polski, jej powstanie, położenie Europy tyle sprzyjające jej odrodzeniu się, talenta jej naczelników, wszystko to w wspomnianem dziele jest w wielkiem wystawione świetle.

„W ciągu dwóch dni stanęło 30,000 wojska; nieby nie było szczególnego mowy autor, gdyby Polska z dniem 1. Stycznia 1831.

liczyła pod bronią 100,000. ludzi, a 300,000. przed 1. Maja. Na przypadek najścia nieprzyjacielskiego nieomylnie cała powstałaby ludność.

Wyrachowanie *Jenerała Dubourg* tém podobniejsze nam się bydz zdaje, że porównawszy najpewniejsze i ostatnie dowody, przekonaliśmy się, iż ludność dawniej Polski, licząc w to część posiadaną przez Austryę i Prussy, wynosi przeszło 20,000,000.

Myslemy, że naród ten rzucony gwałtownie na wagę Europejską z strony Rządów reprezentacyjnych, które spodziewać się należy połączą się wszystkie przeciw despotyzmowi, przeważnie wpłynie na toczącą się pomiędzy niem sprawę.

Z rozkoszą czytamy pochwałę *Jenerała Chłopińskiego* Dyktatora Polaków. Odznaczył się on dawniej na polu sławy we Włoszech, Hiszpanii, Niemczech i Rosyi. Był jednym z tych walecznych Polaków, którzy opuściwszy ujarzmioną Ojczyznę swoją, pobiegli walczyć w szeregach naszych. W kampanii Rosyjskiej dowodził Brygadą wojsk nadwiślańskich, i był raniony; w r. 1813. 1814. dowodził dywizją, i ciągle odznaczał się w służbie. Talenta *Jenerała* tego, są nieomylną rękojmią zwycięstwa. — „Walecz męzny *Chłopiński*, mówi doń nasz rodak, walecz za wolność świętej twój Ojczyzny, dawny twój przyjaciel i towarzysz broni poklaski dawać będzie wraz z całą Francją zwycięstwom Twoim.”

Rozwierając wypadek w którym Polska żadałaby pomocy Francji, *Jenerał Dubourg* odzywa się z zapalem, który przepelnia serca wszystkich Francuzów: „mamy Króla któregośmy sobie wybrali sami, codziennie on dowodzi, iż umie zasłużyć na imie Króla Obywatela któreśmy jemu nadali. — Uderzać na niego nie zgadzałoby się ani z słusnością ani z roztropnością, naród cały

powstałby w jego obronie, a 1,500,000. bagnatów byłoby gotowych do wyjścia, zanim Moskale połączyliby się nad Wisłą.”
— Cesarz Austriacki oświadczył Xięciu Metternichowi, że dopóki honor jego nie będzie wymagał, nigdy nieczezwoli na zbrojne wmięszanie się w terażniejszą sprawę. Arcyksiążę Karól i Xiążę Ferdynand ciągle są przeciwni temu Ministrowi.

D O B O G A.

I.

Boże coś Polskę przez tak liczne wieki,
Okrytą blaskiem potęgi i chwały,
Nagle z pod-swojej usunął opieki,
I wznosił te ludy co jej służyć miały.
Przed twe ołtarze zanosiem błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie!

II.

Ty! coś ją potem tknięty jej upadkiem,
Wspierał walczącą za najświętszą sprawę;
I chcąc świat cały mieć jej meztwa świadkiem,
Wśród samych nieszczęść pomnożył jej sławę.
Przed twe ołtarze zanosiem błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie!

III.

Niedawnoś wolność zabrał z Polskiej ziemi,
A też krwi naszej popłynęły rzeki;
Jakże ci muszą być okropnie złemi,
Którym Ojczyznę odbierasz na wieki!
Przed twe ołtarze zanosiem błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie!

IV.

Jedno Twe słowo wielki gromów Panie!
W chwili nas z prochów wskrzesić będzie
zdolne;
A gdy zasłużym na twe ukaranie,
Obróć nas w prochy — ale w prochy wolne!

Przed twe ołtarze zanosiem błaganie,
Naszą Ojczyznę racz nam wrócić Panie!

P I E Ś Ń

na dzień 29. Listopada 1830. roku.

Za broń bracia! śpieszmy żywo,
Kończyć dzieło rozpoczęte;
Łączmy się w jedno ogniwo,
Nasze zamiary są święte!

Wolność jest naszym bożyszczem,
Jej początek jest od Boga;
Gdy się złączem tę odzyszczem,
Dzielną dłonią zetrzem wroga.

Dalój bracia do oręża!
Niechaj każdy za broń chwytą;
Dziś wszędzie wolność zwycięża,
Znikła jedza mąk nie syta.

Za broń bracia! tylko w zgodzie,
Komu tylko kraj jest miły,
Zapomnijmy o wygodzie,
Męztwem, zgodą, krzepmy siły.

Zapomnijmy już o liędzie,
Wszak w nas pała żądza chwały;
Nasz Chłopiński naspowiedzie,
Godłem naszym Orzeł biały.

Za tém godłem żywo śpieszmy,
Walcząc spólne mając dłonie;
Kochanki, matki, pocieszmy,
Te nam wiozą laur na skronie!...